

Goldman Sachs zawsze górą

12 marca 2010

Państwa ratowały banki, nie żądając niczego w zamian. Banki, gdy tylko odzyskały siły, zwróciły się przeciwko państwom. Łupią im skórę, ciągnąc profit z ujawnienia bezceństw, które same im zalecały. Wszak gdy dług publiczny się zmniejsza, stopa odsetkowa pożyczek rośnie...

Goldman Sachs pomógł więc Grecji potajemnie pożyczyć miliardy euro. Następnie, aby obejść europejskie obostrzenia, ograniczające zadłużenie publiczne, firma z Wall Street doradziła Atenom kilka wyrafinowanych sztuczek księgowo-finansowych. Rachunek za te innowacje dodatkowo zaokrąglił pokaźną już kwotę greckiego długu. [1]

Kto wygra, a kto będzie musiał za wszystko zapłacić? Prezes Goldman Sachs Lloyd Craig Blankfein zainkasował bonus w wysokości 9 milionów dolarów; greccy urzędnicy stracą uśredniony w stosunku rocznym ekwiwalent miesięcznego wynagrodzenia.

Podobnie jak bank, państwo jest po prostu „za duże, żeby upaść”. Tak samo więc się je ratuje za wszelką cenę, ale państwo drogo zapłaci za tę kurację. Jean-Claude Trichet, szef Europejskiego Banku Centralnego, jest wobec greckiego rządu tym bardziej nieprzejednany, że jego instytucja ciężko pracuje nad ujawnieniem przekrętów Wall Street. Grecja – uprzedził z miejsca – będzie musiała „energicznie” naprostować „kurs, z którego zboczyła”. Pod „intensywnym i w zasadzie stałym nadzorem” Unii Europejskiej – co oznacza praktyczne zrzeczenie się suwerenności ekonomicznej – powinna sprowadzić 12,7% deficytu produktu krajowego brutto (PKB) z 2009 r. do 3% w roku 2012. Odzyskanie niemal 10 punktów PKB to, zwłaszcza w tak anemicznej strefie gospodarczej, coś o prawdopodobieństwie wygrania losu na loterii. Nie będzie więc nawet mowy o „rygorze”, ale o istnej chirurgii. Najbardziej paradoksalne

jest jednak to, że te działania mają zagwarantować stabilność euro w okresie, gdy Stany Zjednoczone i Chiny główkują, jak niedoszacować własne waluty, by wzmocnić swoją pozycję po wznowieniu działalności... [2]

Zdaniem Angeli Merkel byłoby to „haniebne”, gdyby się okazało, że „banki, które już zdążyły doprowadzić nas na skraj przepaści, brały też udział w fałszowaniu greckich statystyk budżetowych”. Tyle, że Goldman Sachs nawet najwymyślniejsze pomsty kwituje ledwie wzruszeniem ramion.

Zapytany o bonus dla Blankfeina prezydent Barack Obama z góry zapowiedział, że nie będzie nikogo napominał: „Jak większość Amerykanów, nie mam zamiaru mówić źle o czyimś sukcesie i powodzeniu. To stanowi część gospodarki rynkowej”. To powodzenie – jak wiadomo – służy zresztą całej społeczności: czyż w Goldman Sachs nie zapłacił w zeszłym roku aż 0,6% podatku dochodowego [3]?

Autor: Serge Halimi

Tłumaczenie: Agata Czarnacka

Źródło: [„Le Monde diplomatique” nr 3/2010](#)

PRZYPISY

[1] New York Times z 13 lutego 2010 podaje kwotę 300 milionów dolarów, jakie Goldman Sachs zainkasował tytułem honorariów. Chodziło o znalezienie kruczka, który umożliwiłby Grecji potajemne pożyczanie miliardów dolarów tak, by nie zagroziło to wejściu tego już wcześniej zadłużonego kraju do europejskiej unii monetarnej.

[2] Zob.: Y. de Kerdrel, „Le probleme ce n'est pas la Grece, c'est l'euro”, Le Figaro, 16 lutego 2010.

[3] Cyt. za: Harper's, luty 2010.